

## Zakończył się Festiwal Szekspirowski w Gdańsku

# PO KOGO IDZIE LAS?



**Przemoc na granicy białoruskiej, Romeo i Julia w wersji migowej i ostatni spektakl legendy teatru. Festiwal Szekspirowski w Gdańsku w odświeżonej formule łączył pokolenia i bardzo różne punkty widzenia.**

**Witold Mrozek**

W ewsem, który zapowiadał tegoroczny festiwal, było szekspirowskie przedstawienie Needcompany. Słynny belgijski zespół był odkryciem polskich festiwali przed dekadą z okładem. Teraz wyprodukował w Polsce spektakl razem z Gdańskim Teatrem Szekspirowskim, od niedawna kierowanym przez Agatę Grendę. „Billy's Joy” premierę miał w Wiedniu na festiwalu ImpulsTanz, a zaraz potem trafił właśnie do Gdańska.

Szekspirowskie wątki członkowie belgijskiej grupy tną na kawałeczki i mieszają na scenie, dbając jednak o zaznaczenie, który skąd pochodzi. Gdańsko-brukseleński spektakl jest o dwuznaczności szekspirowskiego humoru i o przyjemności oglądania drastycznych, brutalnych historii – wydobywa to na przykład, co w sztukach stratfordczyka niesie przemoc, również na tle seksualnym czy rasowym, zderzając z żywiołem teatru i tańca w typowy dla siebie, pulsujący rytmem i uwodzący sposób.

Znacznie bardziej klasyczne ujęcie zaproponowano w otwierającym festiwal spektaklu „Lear. Esej aktorski Andrzeja Seweryna” z Teatru Starego w Lublinie. I tu jednak widzów czekała dość istotna zmiana. Andrzej Seweryn z reżyserem Januszem Opryńskim opowiadają historię Leara, rozpoczynając ją od końca. Monodram Seweryna to studium starości, wydobywa obsceniczność przemocy i desperację tkwiącą w międzypokoleniowej konfrontacji. Podkreślona przez Seweryna, wyjściowo obecna w tekście bezradna nagość Leara ma być



▲ „Projekt Burza”, reż. Peter Brook i Marie-Hélène Estienne

FOT. DAWID LINKOWSKI

◀ „Very Funny” kolektywu Gruba i Głupia (Patrycja Kowańska i Dominika Knapik)

FOT. DAWID LINKOWSKI

szantażem – zdaje się świadectwem zarówno siły, jak i słabości starego króla.

Bardzo ważnym wydarzeniem był też „Projekt Burza”, pokazany w Gdańsku pośmiertnie ostatni spektakl wybitnego reżysera Petera Brooka, z którym zresztą Andrzej Seweryn niegdyś współpracował. „Burza” w ujęciu Brooka i współreżyserującej ją Marie-Hélène Estienne jest minimalistyczna i klarowna. Ta zwięzła, około godzinna inscenizacja skupia się z jednej strony na wątku zniewalania – opanowana przez czarodzieja-wygnańca Prospera magiczna wyspa była wielokrotnie odczytywana jako figura europejskiego kolonializmu – z drugiej strony zaś na odchodzeniu i przemijaniu.

Prospera gra jedyny na scenie czarny aktor – świetny Ery Nzaramba. Odgrywa maga, władcę i wygnańca w jednej osobie w sposób bardzo świadomy, precyzyjny. Bawi się tak teatralną rolą, jak i rolami zajmowanymi w tym dramacie opartym na zmiennej relacji władzy; puentą tego spektaklu zdaje się pragnienie przekroczenia podziału na panujących i podporządkowanych.

### MAKBET WALCZY Z LASEM. NA GRANICY BIAŁORUSKIEJ

Premierę przejmującego, dobitnego spektaklu pokazała Strefa Wolności, organizacja pozarządowa współtworzona przez uchodźczynie i migrantów. „Imperium” jest inspirowane „Makbetem” i figurą Lasu Birnamskiego, który w finale ruszyć ma na uzurpatora. Artyści sięgają jednak jednocześnie po opowieści ofiar pushbacków na granicy polsko-białoruskiej, udokumentowane przez Alicję Borkowską, a także na zdjęciach Agaty Kubis. Historia oszalałego tyrana prześladowanego przez widma swoich ofiar nabiera tu zarazem aktualności i wieloznaczności – po żadnej ze strony

granicy nie ma pozytywnego bohatera, dostaje się tu władcom Polski z PiS, ale wina Łukaszenki jest bezsprzeczna, choć nie pada żadne nazwisko polityka czy dyktatora.

Las staje się tu żyjącym bohaterem, a nie tylko politycznym symbolem czy narzędziem kamuflażu wojsk (jak w oryginalnym „Makbecie”). W pewnym momencie na scenie pojawiają się telefony komórkowe. By pchnąć akcję spektaklu do przodu, ktoś musi wstać, ruszyć się z widowni, podnieść telefon i odczytać kolejną wiadomość – o tym, że kobieta w ciąży, nastolatek czy iracka rodzina potrzebują koców, środków higieny, wody czy śpiwora. Nikogo z widzów się tu indywidualnie nie zaczepta, nikogo nie wyznacza – trzeba samemu przełamać bierność publiczności. Zabieg prosty i skuteczny, niby bezpieczny, a budzący dyskomfort z każdym dźwiękiem dzwonka przychodzącej wiadomości. Warszawska premiera przedstawienia ma odbyć się w listopadzie w Teatrze Powszechnym.

### SZEKSPIR NA TERAPII I BŁAZEŃSKI RAP

Teatr Powszechny ma pokazać także „Opowieść zimową”, nagrodzoną Nowym Yoriczkiem – wyróżnieniem dla debiutujących twórców. Ten dramat o obsesji zdrady i zdradzie, motywach powracających u Szekspira, reżyserka Pamela Leonczyk i dramaturżka Daria Sobik rozpięły dowcipnie i precyzyjnie na sytuację małżeńskiej terapii.

Gruba i Głupia – tak nazywa się kolektyw założony przez dramaturżkę Patrycję Kowańską i choreografkę Dominikę Knapik. Performerki w spektaklu „Very Funny” zrobiły coś poniekąd pokrewnego Needcompany – doprowadzając komizm do punktu, w którym w zabawny sposób, łącząc między innymi autobiograficzny rap i dialogi postaci błaznów z szekspirowskich

sztuk, opowiadają o swoich doświadczeniach z dyrektorami teatrów, lekceważeniu na rynku pracy oraz postrzeganiu artystek przez pryzmat ciała. Queerowy, dosadny, mocny występ, pełen aluzji do rzeczywistych postaci polskiego życia teatralnego – opowiada o opresji, poszukiwaniu siebie, a także próbach przekroczenia stereotypowo przypisanej roli. Na festiwalu Gruba i Głupia dostały nagrodę dziennikarzy.

Tegoroczny festiwal był wyjątkowo zróżnicowany. Pojawił się też np. hiszpański „Hamlet” w wersji flamenco, w choreografii Jesús Herrery, obsługujący rozrywkową, „turystyczną” stronę imprezy, która może nie przypadkiem odbywa się w Gdańsku równoległe z Jarmarkiem Dominikańskim. Był też ukraiński, przenoszący w słowiańskie realia „Sen nocy letniej” Andrija Bilousa z Kijowa.

### ROMEO I JULIA MIGAJĄ

Najważniejszą nagrodę, Złotego Yoriczka, otrzymał Teatr Słowackiego z Krakowa za „Romeo i Julię”. Reżyserki Zdenka Pszczolowska i Dominika Feiglewicz „rozмноżyły” najsłynniejszą nieszczęśliwą parę kochanków. W ich spektaklu są równoległe dwie Julie i dwóch Romeów – Dominika Kozłowska i Marta Mazurek oraz Rafał Bołdys i Karol Kubasiewicz. Jedną z par posługują się polskim językiem migowym.

Pokrewny pomysł miała Mira Mańka. Jej „Lover's complaint”, przygotowany w Teatrze Polskim w Poznaniu, to laboratoryjny projekt biorący na warsztat zaledwie jeden sonet Szekspira, tytułową skargę porzuconej kochanki. Mańka stworzyła nieoczywisty chór, który w kilku zróżnicowanych powtórzeniach zderza angielski oryginał Szekspira, polski przekład Macieja Słomczyńskiego oraz język migowy. Poezja staje się muzyczną partyturą dla koncertu, łączącego słyszących i głuchych.

### TRZYDZIESTE URODZINY FESTIWALU

Gdański Festiwal Szekspirowski odbywa się od trzydziestu lat – pierwszy odbył się w 1993 roku, jako „Gdańskie Dni Szekspirowskie”. Od 2014 główną sceną festiwalu jest oddany wówczas do użytku nowy budynek Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Teatr powstał z inicjatywy pierwszego dyrektora, a także pomysłodawcy festiwalu – zmarłego w 2021 r. prof. Jerzego Limona, anglisty z Uniwersytetu Gdańskiego, który dowodził, że w siedemnastowiecznym Gdańsku istniała scena elżbietańska. ●